GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Nr. 7 | Wąbrzeźno, wtorek 19 stycznia 1926 r. | Rok VI.

Pożyczka amerykańska fatalna dla Polski.

Umowa z „Banker Trustem" związała nam ręce. Pozbawiliśmy się korzyści z wygodniejszej oferty francuskiej. Sensacyjne rewelacje o roli dyr. Młynarskiego i prof. Kemmerera.

Przez ręce p. Młynarskiego zobowiązało się ministerjum skarbu wobec „Banker Trust Company" do nieprowadzenia pertraktacyj z nikim innym o pożyczkę w związku z zastawieniem, lub wydzierżawieniem monopolu tytoniowego, a to przez przeciąg 3 miesięcy, t. j. do marca rb. W ciągu tego okresu czasu ma się „Banker Trust" zdecydować, czy zechce przystąpić do rokowań o pożyczkę, czy też nie, przytem „Banker Trust" nie złożył rządowi żadnej propozycji, ani też jakiegokolwiek zobowiązania. Innemi słowy, rząd ma związane ręce na trzy miesiące, nie otrzymując w zamian nic, prócz wizyty amerykańskiego znawcy Kemmerera.

Samo przez się związanie rąk nie byłoby tak groźne, gdyby nie to, że jednocześnie z amerykańską otrzymaliśmy również propozycję pożyczkową holenderską, włoską i francuską.

Według dość wiarogodnego źródła pożyczki te mają być znacznie korzystniejsze, aniżeli ta, której daliśmy już definitywne pierwszeństwo.

Warunki pożyczki amerykańskiej.

Oferta amerykańska przewiduje pożyczkę w nominalnej wysokości 100.000.000 dolarów. Ta pożyczka jednak wskutek fantastycznie niskiego kursu emisyjnego redukuje się na 75 miljonów, pozatem 3 miljony mają być użyte na koszta prowizji. Polska otrzymałaby więc właściwie pożyczkę 72 miljonów dolarów na lat 20, poczem musiałaby zwrócić całe 100 miljonów dolarów.

Oprocentowanie roczne wynosi 8 i pół.

Z dochodów monopolu w przeciągu tych lat 20 skarb państwa miałby otrzymywać co roku około 55 proc. tej sumy, która stanowi czysty zysk monopolu. Ponieważ suma ta wynosi 200.000.000, otrzymywalibyśmy więc około 110 miljonów rocznie. Na amortyzację długu, procenty i t. d. i t. d. szłoby rocznie 75 procent tej sumy, przeto czysty zysk skarbu państwa z monopolu wynosiłby dwadzieścia kilka miljonów rocznie.

Oferta francuska.

Oferta francuska przewiduje również pożyczkę, której wysokość byłaby w wyniku rokowań napewno nie mniejsza, ale większa od pożyczki amerykańskiej. Wypuszczonoby ją nie po 75, ale po 86 za nominalnych 100, a oprocentowanie wynosiłoby nie 8 i pół, lecz 7 procent rocznie.

Co do dochodów przez przeciąg trwania pożyczki różnice są również bardzo jaskrawe. Konsorcjum francuskie ofiarowuje rządowi coroczny dochód 150 miljonów złotych, (amerykańska około 110), przyczem licząc się z tem, że przy dobrej gospodarce dochody roczne z monopolu powinny wynosić nie 200 miljonów, jak dzisiaj, lecz conajmniej 350 miljonów — konsorcjum zapewnia rządowi większość zysku z tej nadwyżki, rezerwując sobie udział rosnący progresywnie, aż do najwyższego udziału 25 procent przy osiągnięciu sumy 350 miljonów czystego zysku. W ten sposób przypuszczalny dochód roczny państwa wzrósłby ze 150 miljonów rocznie na 250—260 miljonów.

Rozumie się samo przez się, że skoro do marca nie wolno nam z nikim innym poza „Trustem" zawrzeć umowy pożyczkowej — oferta francuska jest na razie dla nas nieaktualna i zdani jesteśmy na łaskę i niełaskę „Trustu".

Rokowania prowadzone przez p. Młynarskiego, utrzymywane były w absolutnej tajemnicy. Ba! informacje—częstokroć prawdziwe — o przebiegu tych pertraktacyj, uzyskiwane przez prasę drogą poza urzędową, były starannie dementowane.

Wobec tego domagać się musimy najszybszego ujawnienia rokowań pożyczkowych z „Trustem". Do tego czasu wstrzymać się musi spokojniejsza opinja z sądem o p. Młynarskim i jego dziele.

Klęska pożarów.

W Poli spłonęła fabryka tytoniu, w Kanadzie hotel.

Rzym. W magazynach fabryki tytoniowej w Poli wybuchł pożar, który spowodował straty sięgające 25 miljonów lirów. Zniszczeniu uległy 2 miljony kg. tytoniu. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana. Władze wdrożyły dochodzenia.

Quebec. Pożar zniszczył starożytną oficynę zamku w Frontenac, w której mieścił się jeden z najpiękniejszych hoteli kanadyjskich należący do towarzystwa Canadian Pacific. Szkody wynoszą 2 miljony dolarów.

Sensacyjne wykrycie fałszerzy złotego w Łodzi.

Łódź. W piwiarni Dębińskiego, przy ul. Piotrkowskiej 24 w piątek, około godziny 9 ej wieczorem, kiedy panował tam największy ruch, wkroczyli wywiadowcy urzędu śledczego.

W dwóch niewielkich pokoikach tłoczyło się przeszło 150 „geszefciarzy", zajętych wymienianiem i sprzedażą dolarów. Kiedy przystąpiono do rewidowania podejrzanych typów, na sali powstała ogólna i nieprawdopodobna panika.

Przeprowadzona rewizja dała nadspodziewane wyniki, znaleziono bowiem wielkie ilości banknotów złotowych i dolarowych, w czem większa część była bardzo podejrzanej jakości.

Pieniądze znalezione podczas rewizji i pozbierane z pod stołów i z pod krzesel zasekwestrowano i wraz z trzema aresztowanymi przesłano do urzędu śledczego.

Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się dalsze śledztwo trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Echa afery Windischgraetza.

Liczba wmieszanych w węgierską aferę fałszerską rośnie.

Paryż. Haski korespondent „Matina" przesłał swemu dziennikowi odpis części notatek oskarżonego o udział w aferze fałszerskiej Jankovicsa, przekazanego ostatnio sądom holenderskim. W notatkach tych mówi się często o spotkaniu z księciem Windischgraetzem i szefem policji budapeszteńskiej Nadossym. Pod datą 2 grudnia znajduje się następująca wiadomość: Poseł węgierski w Berlinie Kanyi udzieli pomocy. Pod datą 4 grudnia: w czasie dyskusji poruszona była sprawa króla Albrechta. Pod datą 5 grudnia: fałszywe banknoty są już zapakowane. Pod datą 8 tegoż miesiąca: ministerstwo spraw zagr. daje legitymację kurjerską. Pod datą 9 grudnia: Nadossy pisze do posła Kanyi w sprawie Jankovicsa i przyjdzie z gotowym budżetem. Korespondent podaje dalej, że Mussolini uważany urzędowo, iż nigdy nie przyjmował arcyksięcia Albrechta.

Minister Moraczewski rezygnuje z udziału w gabinecie

Wbrew rezolucji zarządu centralnego P. P. S.

Utrzymuje się pogłoska, że minister Moraczewski zamierza bezwzględnie ustąpić. Sprawa tej dymisji była poddana na specjalnem posiedzeniu zarządu centralnego komitetu wykonawczego PPS. bardzo burzliwej dyskusji. Socjaliści nie chcą zwolnić ministra Moraczewskiego z obowiązku dzierżenia w swojem ręku teki z ramienia PPS.

Wykrycie olbrzymiej afery szpiegowskiej na Śląsku.

Aresztowanie b. urzędnika Pol. Państw. i Oficerów rezerwy.

Katowice. Śląsk stoi w przededniu zdemaskowania olbrzymiej afery szpiegowskiej, która sięgła daleko poza Śląsk i obejmuje wysokie sfery polityczne i znane osobistości. Władze wpadły na trop wielkiego wywiadu szpiegowskiego tak politycznego, jak i wojskowego na rzecz Niemiec. W ostatnich dniach dokonano już na Śląsku aresztowań kilkunastu osób, między innemi został aresztowany jeden z cywilnych byłych urzędników policji państwowej, o raz kilku oficerów rezerwy.

Wyniki śledztwa dały olbrzymi materjał. Afera będzie jedna z największych jakie dotąd wykryto.

Szczegóły śledztwa trzymane są w jaknajściślejszej tajemnicy.

Współpraca rzeczoznawców zagr. i obywateli polskich w sprawach gospodarczych.

Jest w programie premjera Skrzyńskiego.

W sobotę dnia 16. 1. 26. o godzinie 3-ej po południu odbyła się w mieszkaniu prywatnem marszałka Rataja konferencja, zainicjowana przez premjera Skrzyńskiego. Premjer pragnął zawiadomić przedstawicieli koalicji parlamentarnej, iż plan jego idzie w tym kierunku, aby powołać rzeczoznawców zagranicznych i obywateli polskich do wspólnej pracy nad zagadnieniami gospodarczemi i polityką gospodarczą na dłuższą metę. Pewne zdziwienie w kołach parlamentarnych wywołał fakt, że obrady ściśle gospodarcze odbyły się bez współudziału ministra skarbu, który jest odpowiedzialny za politykę gospodarczą i który powinien mieć wpływ na plany, pochodzące ze sfer rządowych.

Obniżenie cen nafty.

Biorąc pod uwagę poprawę kursu złotego i ogólne dążenie do zniżki cen — kartel naftowy postanowił obniżyć cenę nafty w całej Polsce na 48 zł. za 100 kg., netto loco skład.

Oświaty nie można redukować.

Warszawa. Na czwartkowem posiedzeniu senackiej komisji oświatowej, minister oświaty Grabski wygłosił przemówienie o zamierzonych oszczędnościach w zakresie podległego mu ministerstwa.

Na podstawie sprawozdania rozwinęła się dyskusja, w wyniku której przyjęto następującą rezolucję:

„Senacka Komisja oświaty i kultury jednomyślnie stwierdza, że związanie konieczności redukcji budżetu państwowego zredukowaniem w jednakim stosunku budżetu wszystkich ministerstw, nie jest zasadniczo słusznem, na której może oprzeć się program oszczędności i pociągnąć za sobą krzywdę dla oświaty w Polsce.

Nakarmieni i syci.

Czyż nie stać was na udzielenie głodnym pożywienia?

Głód to mocarz wielki: on burzy życie kładąc równocześnie na twarzy głodnego piętno strasznej tragedji.

Bezduszni są ci syci, którzy nie czują głodu mego, mej silnej żądzy:

„zjeść“

by móc istnieć, żyć... Ach gdybym i ja żyć mógł **a nie był skazany na zagladę, przecież również służyłbym dla dobra społeczeństwa, z łona którego wyrosłem**, a ogień miłości dla kraju mego, który pierś mą rozpiera, stworzyłby ze mnie wierną i pożyteczną jednostkę.

Lecz jakież złe losy mną rządzą: widzę bowiem,

że słabnę i ginę...

sił mi nie staje, bo głód, nędza i chłód mi dokuczają.

„Nędza“

jest naszym upiornym cieniem... A takich, jak ja głodnych jest dużo. Tymczasem tuż obok są ludzie, którym jadła nie brak, czyż nie stać was, którzy jesteście nakarmieni i syci na udzielenie głodnym pożywienia?

To jest grozą przejmujący

głos ludzi

znękanego, zubożałego ludu naszego.

„Kuchnia Ludowa“

wprawdzie istnieje w naszym mieście, lecz gdy obywatelstwo i ziemiaństwo okolicy nie nadeślą dla „Kuchni Ludowej“ prowianty, to trzeba będzie zaprzestać wydawania ciepłych obiadów biednym.

Ponieważ około

300 ludzi,

tyle co 3 kompanje wojska odbiera dziennie ciepłą strawę tj. nie można dopuścić do zamknięcia „Kuchni Ludowej.“

Cóż zrobią

rzesze głodnych, którzy odbierają obiad i cóż zrobią ci, którzy po obiady się jeszcze zgłaszają?

Składajmy

dlatego datki na rzecz „Kuchni Ludowej“, w myśl przykazania: „Kochaj bliźnego twego jako siebie samego.“

Datki przyjmuje naczelny sekretarz Wydziału Powiatowego p. Kurzyński, na wsiach zaś wójci i sołtysi. Wszelkie składane ofiary będą kwitowane w „Głosie Wąbrzeskim.“

Sy.

Program prac sejmowych.

Sejm do 1. II. będzie nieczynny, pracować będą tylko Komisje.

Warszawa. W czwartek przed południem pod przewodnictwem marszałka Rataja obradował konwent senjorów celem ustalenia programu prac Sejmu na okres najbliższy.

Na propozycję marszałka postanowiono odbyć w tym tygodniu posiedzenie plenarne na piątek i sobotę.

Od początku przyszłego tygodnia do końca stycznia zarządzone zostaną przerwy w obradach plenum Sejmu, w czasie której jednocześnie pracować będą komisje, a w szczególności komisja budżetowa, która rozpatrzy sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli i ustali wnioski na plenum w tej sprawie.

Sejm zbierze się dnia 1 lutego. Dnia 20 bm. rząd przedłoży poprawki do preliminarza budżetowego na rok 1926.

Marszałek obiecał dołożyć starań, aby już od 5 lutego komisja mogła rozpocząć pracę nad budżetem.

Prasa sowiecka o wycieczce parlamentarzystów.

Moskwa. Z okazji przyjazdu wycieczki parlamentarzystów polskich „Izwestja“ pisze, iż w Moskwie jest dowodem znacznego postępu w stosunkach polsko-sowieckich.

Rok temu podróż taka byłaby niemożliwa. Znamienne jest — pisze dalej dziennik, — że większość uczestników wycieczki polskiej reprezentują stronnictwa włościańskie, które dotychczas zajmowały wobec Sowietów wrogie stanowisko.

Posłowie polscy przekonali się o postępach gospodarki Unji i stwierdzą, że z jej strony nie zagraża niepodległości Polski żadne niebezpieczeństwo.

Należy mieć nadzieję — piszę dalej dziennik — że zrozumieją oni, iż jedynie przez zacieśnienie przyjaznych stosunków z Sowietami Polska potrafi zlikwidować kryzys gospodarczy i utrzymać się w niezależności od mocarstw Ententy

Zbliżenie polsko-sowieckie posiada wielu przeciwników w Polsce a jeszcze więcej zagranicą, nie mniej jednak należy mieć nadzieję, że wspomnienia przeklętej przeszłości znikną wkrótce pod wpływem nowych stosunków, opartych na przyjaźni i wzajemnem zrozumieniu.

Fantastyczny spadek.

Niezbyt zamożny kupiec londyński John Ferris otrzymał z Ameryki wiadomości, że córka jego odziedziczyła w spadku po zmarłym przemysłowcu Claude Spreckell ogromną sumę 80.000 funtów szterlingów. Czternastoletnia dziewczynka Jeanne Ferris, chodząc do gimnazjum i przyzwyczajona do skromnego bytu stała się nagle najbogatszą panią w Anglji.

Claude Spreckell, który zmarł przed paroma miesiącami w San Francisko, wielki przedsiębiorca „cukrowy“ był dziadkiem Jeanne. Córka jego, a matka dziewczynki zakochała się przed wieloma laty w ubogim urzędniku nazwiskiem Wattson i wbrew woli ojca wyszła za niego zamąż, za co ojciec ją wydziedziczył. Wyjechała z mężem do Anglji, a tam owdowiawszy wyszła zamąż poraz drugi za Ferrisa. Z drugiego małżeństwa urodziła się córka, owa obecnie szczęśliwa dziedziczka Jeanne. Pani Wattson Ferris nigdy się z ojcem nie komunikowała, a otrzymane raz od niego 30.000 dolarów odesłała, nie mogąc mu darować, że sprzeciwiał się jej zamążpójściu.

Testament starego Spreckella był niespodzianką dla wszystkich, którzy go znali. Nigdy nie mówił o swojej rodzinie, i nikt nie wiedział, że ma w Anglji wnuczkę. Przed dwoma laty zrobił nawet testament, zapisując cały majątek na cele dobroczynne. Dopiero po jego śmierci dowiedziano się, że zmienił zamiar i poprzedni testament zniszczył.

Rozkład „Wyzwolenia“.

Warszawa. Sensacją dnia 12 bm. w Sejmie było przesilenie w „Wyzwoleniu“. Rozłam, jaki zaszedł, jest liczebnie najsilniejszy ze wszystkich wstrząśnień, przez jakie klub w ostatnich czasach przeszedł. Po secesji Thugutta, grupy Wojewódzkiego, nastąpiła secesja chłopska z Waleronem i Dąbskim na czele. — Przyspieszyły ją uchwały „Wyzwolenia“ z 3-go stycznia, gdy wykluczono Dąbskiego i 9-ciu innych posłów oddano pod sąd partyjny.

W tydzień potem „Wyzwolenie“ wydało odezwę, wyjaśniającą położenie wewnętrzne stronnictwa. Przedstawiono w niej dzieje partji do przedostatniej kadencji sejmowej i wyłuszczono powody wystąpienia p. Thugutta, który stał się pierwszym „rozbijaczem“ „Wyzwolenia.“ Odezwa występuje dalej przeciw grupie Wojewódzkiego, traktując ją jako jaczejkę komunistyczną. W końcu zwraca się najostrzej przeciw Dąbskiemu, przypominając mu jego stanowisko wobec Habsburgów. Do sądu partyjnego nie doszło.

W godzinach popołudniowych prezes klubu p. Stolarski otrzymał wspólny list od 17 posłów, oświadczający o ich wystąpieniu.

Tymczasem w jednej z sal odbywały się narady t. zw. grupy kresowej „Wyzwolenia“ z p. Wędziagolskim na czele. W kołach poinformowanych zapewniają, iż secesja również tej grupy kresowej uważana jest za pewną. Niewiadomo czy teraz skończy się już rozkład „Wyzwolenia“. W ciągu dnia 13 bm. miano zadecydować, którzy senatorowie wystąpią z „Wyzwolenia“. — Wieczorem po posiedzeniu sejmowem obradował nowy klub stronnictwa „Jedność Ludowa“ i dokonał wyboru swego prezydjum. Prezesem sejmowej partji wybrano Andrzeja Walerona, wiceprezesi J. Dąbski i Jan Zaleski, skarbnikiem Ledwoch, sekretarz Józef Sanojca.

Briand bedzie się bronił energicznie.

Paryż. „Matin“ stwierdza, że Briand jest zdecydowany bronić energicznie w Izbie projektu finansowego rządu.

Utworzenie biskupstwa Gdańskiego.

Gdańsk. Ojciec Św. wydał bullę, na mocy której powstaje djecezja gdańska, pokrywająca się terytorjalnie z granicami W. M. Gdańska. Kościół poklasztorny w Oliwie podniesiony został do godności katedry.

Dotychczasowy administrator O'Rourke mianowany został biskupem gdańskim.

Rząd węgierski usiłuje zatuszować aferę fałszerską.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że francuskim urzędnikom, którzy brali udział w śledztwie fałszerstwa, udało się wykryć cały szereg wybitnych osobistości.

Węgierskie koła rządowe czynią starania, aby wstrzymać komisję śledczą od ogłoszenia wyników śledztwa, gdyż mogłoby to skompromitować cały szereg osobistości rządowych.

Europa fałszywemi dolarami.

Budapeszt. Węgierski Bank Narod. otrzymał od Fed. Reserve Bank z Nowego Jorku pismo oznajmiające, że w ostatnim czasie pojawiła się tam znaczna ilość fałszywych banknotów dolarowych.

Pismo podaje dokładnie opis fałszywych banknotów i wyraża przypuszczenie, że w Europie będą podjęte próby puszczenia w obieg wspomnianych fałszywych banknotów.

Węgierski Bank zalecił swoim oddziałom ostrożność w przyjmowaniu banknotów dolarowych.

Listy naszych przyjaciół.

Wielkie Radowiska, 17. I. 1926 r.

W niedzielę, dnia 17 stycznia bm. urządziło Stow. Młodzieży żeńskiej pod nazwą „Młodych Polek“ przedstawienie amatorskie. Stowarzyszenie wybrało sztuczkę bardzo trudną Bogusławskiego; Krakowiacy i Górale. Mimo małej sceny i małej salki wywiązali się amatorzy nieomal wszyscy nadzwyczaj dobrze. Na szczególne wyróżnienie zasługują: Przewodnicząca Młodych Polek druhna Jadwiga Słowacka, student druh p. Łubiński, organista p. J. Sankiewicz i narzeczony Józef Burczyński. Podziwiać trzeba ofiarną pracę Patrona Stowarzyszenia proboszcza miejscowego, ks. dr. Łęgowskiego. Na wstępie przywitał Patron umyślnie na przedstawienie przybyłego sekretarza Związku Młodzieży Polskiej jeneralnego ks. prof. Zyndę z Wąbrzeźna; sekretarz jeneralny dziękując za zaproszenie wyraził Stowarzyszeniu serdeczne życzenia Związku i równocześnie w dalszej pracy „szczęść Boże.“

Golub, 16. I. 1926.

Brak kanalizacji — Bal maskowy — Maski „bez spodni“ — Jak zabawił się w noc sylwestrową przywódca robotników? — Udział obywateli dobrzyńskich na zabawie strażackiej — Golub, a Dobrzyń.

Pisząc o Golubiu trzeba wspomnieć o największej bolączce miasta, mianowicie o zupełnym braku kanalizacji. Miasto leży u stóp roztaczających się w koło gór, z których przy nadejściu odwilży wielkie masy wody spływają do miasta. Przy nadchodzącym przymrozku tworzą się zapory lodowe, o które rozbijają sobie obywatele swoje głowy.

Na ostatnim balu maskowym można podziwać „spryt“ i wykwintny gust pewnych masek, które przyszły na bal „nieubrane“. Wiele nie brakowało, że przyszłyby „bez spodni“. Na przyszłe bale maskowe w razie gdy materjały podrożeją, niechaj pragnący udać się na bal maskowy wybiorą sobie jako kostjum „strój Adamowy“. — Przyp. red.

Przywódca robotników golubskich, zapewnie zapomniał się w noc sylwestrową albowiem podczas balu maskowego, udał się do innej salki z całą swoją familją i gronem młodzieży golubsko-dobrzyńskiej, aby tam zdala od rzeszy robotniczej spędzić noc sylwestrową. Do grona przywódcy robotników przyjęto podobno 2 żydków. Czy w kółku znajdowali się robotnicy — nie wiemy.

Dziwną jest rzeczą, że obywatele Golubia, dla których Straż Ogniowa w głównej mierze urządziła zabawę nie przyszli na nią i przez to nie poparli zabiegi czynione przez Straż Ogniową dla osiągnięcia funduszy. — Obywatele z Dobrzynia salę, która świeciła pustkami, wypełnili. Przybyli bowiem wraz z swemi rodzinami i przyczynili się do zasilenia kasy i pokrycia kosztów powstałych z urządzenia zabawy. Gdyby u pewnego obywatela wybuchł pożar, a przybyła straż nie mogłaby ugasić pożaru z powodu niefunkcjonowania przyrządów strażackich obywatel ten wyzywać będzie na złą gospodarkę jaka panuje w „Straży“! Spalić się może z powodu marnych przyrządów — ale iść na zabawę z której zysk miał być przeznaczony na nabycie nowych względnie wyreparowanie starych to

nie można, albowiem jest to za wielki wydatek. — Pożądanem byłoby aby rząd mieściny Golub i Dobrzyń połączył w jedną całość. Żydzi bardzo sprzeciwiają się temu wiedząc, że gdyby rząd połączył Golub i Dobrzyń w przyszłej radzie miejskiej stanowiliby mniejszość.

St. R.

Golub, 16. I. 1926 r.

Bolszewicy w Golubiu. Bardzo miłą niespodziankę zrobił nam zarząd Straży Pożarnej wystawiając na tutejszej scenie dnia I. w sali miejskiej „Bolszewików" Sieroszewskiego, sztukę propogandową, sztukę, która w tak doskonały sposób uświadamia nas o „dobrodziejstwach" bolszewickich satrapów.

Trzeba przyznać, że jak na siły amatorskie sztukę wystawiono znakomicie, niektórzy amatorzy przedzierzgnęli się w prawdziwych artystów, wczuli się znakomicie w swoje role i zrozumieli intencje autora. W pierwszym rzędzie należy się słowo najwyższego uznania p. Ossowskiej (Zofja Abramówna), która rolę bolszewiczki członka czerezwyczajki z prawdziwie artystyczną brawurą i zacięciem zawodowej aktorki, rola była wypracowana w najmniejszych drobiazgach i gra jej pozostawi niezatarte wspomnienie. Rolę Sypniewskiego, posła bolszewickiego odegrał p. Nozdrzykowski bardzo dobrze. Doskonałym Sarwskim (Golburgiem) był Zygmunt Kamiński, który rolę mściciela odtworzył artystycznie, z całkowitem zrozumieniem swej odpowiedzialnej roli. To samo da się powiedzieć o p. Neubauerze, (Morska) który zwłaszcza był doskonały jako telefonista. Zbyt lidryczną, ale bardzo młodą to była p. Dejewska (Morska). Nieporównani byli pp. Rolinger i Wojdyło jako komisarze, oraz nadzwyczaj mile odegrała swą rolę (Wojciechowa) M. Jankowska. Reżyser p. Antoni Golus, zrobił bardzo dużo celem uświetnienia gry i wystawy. Dochód z przedstawienia wynosi około 500 złotych.

O czystym zysku jak i o sprawach materjalnych Straży w Golubiu, pozwala sobie napisać w następnej korespondencji.

Obserwator.

Radzyn-Pom., 5. I. 1926 r.

Dnia 5 stycznia 1926 r. odbyło się o godzinie 10 przed południem wprowadzenie nowowybranej Rady Mieskiej przez p. burm. Kirsteina. Posiedzenie Rady Miejskiej było poprzedzone uroczystem nabożeństwem na intencję mieszkańców miasta Radzyna, na którem tut. ks. prob. Wojciechowski wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc znaczenie radnego, jego obowiązki wobec Boga i Ojczyzny. Podniósł szczególnie to, że u nas w Polsce utarło się to egoistne partyjne negowanie wszystkiego, chociażby było przekonywująco najlepsze, o ile nie jest to z zyskiem partyjnym połączone. Mamy iść mówił ks. prob. za przykładem Rzymian, którzy dobro państwa stawiali za każdą cenę ponad dobro osobiste, na których to cnotach państwo rzymskie doszło do takiej potęgi.

Pan burmistrz również przemówił do nowych pp. radnych dając im pogląd o stanie gospodarki miejskiej, o przeszłej i przyszłej gospodarce itd. Dla byłej Rady b. burm. Kirstein powiedział dużo serdecznych słów, dziękując jej za szczerą współpracę, a zarazem podnosząc, że była Rada dowód i pomnik sobie sama stawiła przystępując w tak trudnych warunkach do budowy jak dla Radzyna i na dzisiejsze trudne czasy tak wspaniałego gmachu szkolnego itp.

Podziękowanie to zostało złożone na ręce b. przewodniczącego p. Krausego, któremu w przeważnej części ono przypada.

Jaką popularnością i jakiem zaufaniem p. Krause honorowy obywatel miasta się cieszy, widać z tego, że został ponownie radnym wybrany, a jako najstarszy obywatel i radny przejął przewodnictwo, a w wyborach do prezydjum Rady po raz **trzeci jednogłośnie** jako przewodniczący wybrany. Zastępcą przewodniczącego wybrano mistrza siodlarskiego p. Jana Chrostowskiego, jako sekretarza wybrano kupca, p. Bol. Niedzielskiego, jako zastępcę, kup. p. Stan. Rutkowskiego.

Miło nam stwierdzić, że podczas obrad panował wzorowy porządek, wiał serdeczny duch, wszystko cechowało się w dobrej chęci do wspólnej szczerej współpracy.

Przewodniczący pan Krause pod hasłem „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje" solwował zebranie.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 18 stycznia 1926 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 18 stycznia Piotra w R., wtorek 19 stycznia Marjusza, środa 20 stycznia Fabjana i Seb.

— **Srebrne gody** małżeńskie obchodzili w dniu 12 bm. p. Leon Chojnicki wraz ze swoją żoną Anastazją.

Zasyłamy Im na tej drodze nasze najserdeczniejsze życzenia.

— **Podziękowanie.** Niniejszem składam serdeczne Bóg zapłać tut. p. Burmistrzowi Schwarzowi za troskliwą jego opiekę o biednych tut. miasta w imieniu biednych M. S.

— **Tegoroczna zima** doprawdy zmienna i nieobliczalna jak kapryśna kobieta. Po silnych mrozach na jej początku nastąpiło nadspodziewanie około Nowego Roku łagodne, wprost jesienne powietrze, które nagle i odrazu ustąpić musiało sia rczystemu mrozowi. A może to nietylko zwykły kaprys kobiecy, ale szczere pragnienie dogodzenia licznym sprzecznym ze sobą przepowiedniom meteorologicznym i dyletanckim roz maitych powołanych i niepowołanych proroków, aby i ci z nich otrzymali rację, którzy straszyli ostrą zimą i ci, którzy przepowiadali łagodną.

— **Nowa opłata za metryki.** Sejmowa komisja administracyjna przyjęła w 3 czytaniu projekt ustawy o języku urzędowym i opłatach stanu cywilnego. Językiem tym ma być wyłącznie język polski. Opłatę od metryk ustalono na 2 złote, wyciągi zaśmetrykalne po 50 groszy.

— **Straszne spustoszenia czyni gruźlica w Polsce.** Na podstawie ankiety min. pracy i opieki społecznej, okazuje się, że na pół miljona dzieci w wieku szkolnym około 76 tys. zagrożonych gruźlicą. Rząd powinien energiczniej zająć się tą sprawą i uruchomić specjalną instytucję, któraby zajęła się specjalnem badaniem tej strasznej choroby i przy pomocy odczytów i bezpłatnych porad uświadamiała społeczeństwo o możliwem stosowaniu środków ochronnych i przeciwdziałała roznoszeniu zarazków. Zbyt mało bowiem wykazuje w tym kierunku uświadomienia nasze społeczeństwo.

— Takie wywody czytamy w jednem piśmie stołecznem, a przecież tu nie potrzeba żadnej specjalnej instytucji do badania, lecz tanich długoterminowych kredytów na budowanie zdrowych słonecznych pomieszkań. Mieliśmy ministerjum zdrowia, mamy ministerjum opieki społecznej i robót publicznych — i co te ministerja zdziałały? Nawet tak prostej kwestji, jak budowa domów zdrowotnych, rozwiązać nie umiały.

Istne przekleństwo z temi komisjami, podkomisjami, instytucjami i komitetami badawczemi itd. itd. To marnotrawstwo pieniędzy i drogiego czasu, a ludzie mrą z nadmiaru tej opieki...

— **Kuczwały,** pod Chełmżą. (Kradzieże się mnożą.) W nocy 14 bm. ukradziono w majątności Kuczwały dwie pary szorów wyjazdowych czarnych z białem okuciem i jeden duży kożuch dla stangreta, wartości w przybliżeniu 2000 zł. Policja przybyła natychmiast na miejsce i zarządziła energiczne poszukiwania, lecz dotychczas bezskutecznie, co naprowadza na myśl, że u nas na Pomorzu pracują dobrze zorganizowane szajki włamywaczy, które zdobycz swą wywożą do Kongresówki, albo za granicę naszego Województwa, ponieważ kilka tygodni temu włamano się w sąsiednim Brąchnówku, gdzie wykradziono kilka wartościowych futer ze dworu, a złoczyńców mimo całej energji naszej policji nie zdołano dotąd wykryć.

— **Chełmno.** (Dobry „braciszek".) W Chełmnie przyłapała policja pewnego osobnika, który legitymował się jako braciszek z klasztoru ojców Bonifratrów z Gostynia w Poznańskiem urządzał kwestę na rzecz klasztoru. Jak się wykazało, „dobry braciszek" podawał w każdej miejscowości nowe nazwisko. Badany przyznał się do fałszowania posiadanych dokumentów i używania trzech nazwisk. Na razie prawdziwego nazwiska tego osobnika nie stwierdzono.

— **Toruń.** (Niewdzięczny synalek). Policja zaaresztowała pewnego 18 letniego Romualda za odgrażanie się matce zabójstwem.

— Pewnej kobiecie skradziono z mieszkania 40 złotych i różne artykuły spożywcze. Dochodzenia w toku.

— **Grudziądz.** (Znowu redukcja!). W zakładach Herzfeld-Viktorius ograniczono od onegdaj pracę do trzech dni w tygodniu. Dyrekcja to zarządzenie ujmując robotnikom połowę zarobków, — tłumaczy brakiem kapitału obrotowego i zamówień. Nam się wydaje, że główną przyczyną finansowych niedomagań zakładów jest zbyt kosztowna administracja.

— **Grudziądz.** W sobotę dnia 15 bm. rozegrała się wstrząsająca tragedja małżeńska, w której mąż w przystęp szału zazdrości pozbawił życia wystrzałem z rewolweru swoją żonę, a następnie zabił siebie.

Z braku miejsca w dzisiejszym numerze, bliższe szczegóły podamy w następnym.

— **Pruszcz,** p. świecki. (Zamordowanie urzędnika państwowego). W Pruszczu pow. świecki, padł ofiarą mordu urzędnik państwowy, J. Wincenty, żonaty, ojciec pięciorga dzieci. Morderstwa dokonali znani bandyci, bracia Gawlikowie, którzy w czasie, zabawy, urządzonej przez Związek powstańców i wojaków, ugodzil go tępem narzędziem w głowę tak silnie, że nastąpiło pęknięcie czaszki. Zabójców aresztowano.

— **Gdynia.** (Gmina Oksywia przyłączona do Gdyni). Na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów z 20 grudnia w ub. roku, gmina Oksywia włączona została do gminy Gdyni. W ten sposób Gdynia powiększy się o przestrzeń około 1000 włók i kilka tysięcy głów. Wybory do Rady gminnej odbędą się ponownie po dokonanem włączeniu wspomnianej gminy.

— **Poznań.** (Dopłata do biletów tramwaowych na rzecz bezrobotnych.) Magistrat postanowił wysunąć projekt dopłaty do biletów ramwajowych, aby stąd osiągnięte fundusze użyć na roboty dorsźne celem zatrudniania licznych bezrobotnych.

— **Kościerzyna.** Do Kościerzyny ma przybyć na jakiś czas pułk kawalerji. Na tymczasowe koszary dla wojska zamierzają władze nabyć wzgl. przeznaczyć zabudowania Kościerzyńskiej Fabryki Mebli.

— **Czeczewo,** pow. kartuski. (Hojny dar). Antoni Hirsz z Detroit, pochodzący z Czeczewa ofiarował do nowego kościoła dzwony i trzy oltarze.

— **Lwów.** (Straszne morderstwo na torze kolejowym). Przed kilku dniami znaleziono na torze kolejowym, między Marjówką a Lesienicami zwłoki nieznanego mężczyzny — Bliższe badania wykazały, że zabitym jest niejaki M. Krochmalnik z Połuchowa, powiat Przemyślany. Śp. Krochmalnika najpierw nieznany morderca uderzył tępą siekierą w głowę, poczem po zgruchotaniu mu czaszki, dla zatarcia śladów zbrodni, rzucił go na tor, by zwłoki przejechał pociąg. Energiczne śledztwo prowadzone przez powiatową komendę, pod kierownictwem lwowskiego urzędu śledczego, doszło tak daleko, że nazwisko mordercy zostało ustalone i przypuszczalnie już w obecnej chwili sprawca mordu jest w ręku policji.

— **Poznań.** (Tragedja rodzinna w Poznaniu) Ciężki cios dotknął w środę 13 bm. rodzinę pp. Tabaków w Swarzędzu. W dniu tym dwóch synów 14 letni Walerjan i 12 letni Roman, uczniowie gimnazjum im Bergera w Poznaniu, przystępowało wspólnie z całem gimnazjum do Komunji św. Z tego powodu mieli chłopcy resztę dnia wolnego od nauki, zabrali łyżwy i poszli na zmarznięte jezioro się ślizgać. Pokrywa lodowa na jezorze nie tworzyła się jednolicie, lecz miała obok miejsc dostatecznie grubych także cieńsze i słabe. Na takie niebezpieczne miejsce dostali się chłopcy, nie myśląc zgoła o żadnem niebezpieczeństwie. W pewnej chwili, wśród najlepszej zabawy, lód się załamał i obaj chłopcy zaczęli tonąć. Najpierw załamał się na lodzie i zaczął tonąć młodszy z braci; starszy pospieszył mu z pomocą i utonął również. Działo się to w oczach około setki innych chłopców szkolnych, nikt z ich jednak nie pospieszył, aby donieść o wypadku starszym. Dopiero po blisko dwu godzinach wieść o strasznem nieszczęściu dotarła do domu rodzicielskiego. Na jakąkolwiek pomoc było oczywiście już za późno.

Tragedja pp. Tabaków jest tem boleśniejsza, że utracili w tak straszny sposób ostatnich swoich synów. Przed czterema laty bowiem starszy ich syn zginął również tragicznie pod kołami samochodu. Całe miasto jest powyższym wypadkiem do żywego poruszone i współczuje serdecznie z nieszczęśliwą rodziną.

Według opinji jednego z rybaków miejsce, na którem utonęli chłopcy, jest zawsze cieplejsze od innych miejsc w jeziorze i podobno nigdy nie zamarza tak, aby mogło uchodzić za zupełnie bezpieczne.

— **Wycofane banknoty.** Między publicznością a kupcami wynikają często nieporozumienia na tle odmowy przyjmowania wycofanych z obiegu dn. 31 ub. m. banknotów 1 i 2-złotowych. Wobec tego wyjaśniamy, że banknoty te będą wymieniane do 30 września r. b. przez kasy państwowe i oddział Banku Polskiego, przyjmowanie natomiast ich w obiegu prywatnym nie obowiązuje.

Biurokratyczna walka o 1 grosz.

Właściciel lokalu drogą urzędową wzywa się z odległej wsi do powiatu, aby podjął należytość za komorne w wysokości 1 grosza. — Czy może coś być bardziej weselszego ponad to.

Wszystko, co wymyśliła Beocja, Abdera, Ciemnogród i in. jest dziecinną zabawką wobec „powagi" naszych pomysłów administracyjnych.

Na dowód przytaczamy dokument nadesłany w tych dniach.

Do
p. Jana Krywieni, zam. w Borowej.

Niniejszem zawiadamiam, że na mocy mojej decyzji z dnia 14. 3. 1925 r. Nr L. 68 w dniu 14. 1. 1925 r. przyjęto do Kasy Skarbowej w Łunińcu za pokwitowaniem Nr. — pod poz. 476 do depozytu Sądu Pokoju w Łunińcu na rzecz Pana grosz 1 od Komendy Policji powiatu Łuninieckiego tytułem komornego za lokal, zajmowany przez Komendę III Komp. Gr. w Borowe, za czas od 1 lipca 1923 do 1 lipca 1924 roku po odbiór której to kwoty ma się Pan zgłosić do Sądu Pokoju w Łunińcu, gdzie takowa wydana Panu będzie po zaksięgowaniu przez Kasę Skarbową w Łunińcu.

— Sędzia Pokoju.
— Sekretarz.

P. Jan Krywieni mieszka we wsi Borowej (w Małopolsce). Jakakolwiek byłaby odległość tej wsi od powiatu trudno sobie wyobrazić, aby uszczęśliwiony jednym groszem komornego właściciel lokalu zdradzał chęci podjęcia tak wysokiej należytości.

Zaiste na humorze naszym biurokratom nie zbywa.

Afera szpiegowska na Górnym Śląsku.

Niemieccy posłowie sejmowi i były komisarz policji państwowej zorganizowali sieć zdrady. Największa afera tego rodzaju w odrodzonej Polsce.

Katowice. Od dłuższego czasu policja była na tropie prowadzonej od dawna roboty szpiegowskiej na rzecz Niemiec.

Wreszcie onegdaj przystąpiono do aresztowań. W pierwszym rzędzie aresztowano byłego komisarza policji państwowej Libera, w swoim czasie kandydata na dyrektora policji w Katowicach.

Pozatem aresztowano jeszcze 7 osób w tem 3 kapitanów rezerwy.

Cała szajka działała już od kilku lat. Libera prowadził wywiad polityczny i wojskowy na rzecz Niemiec jeszcze jako urzędnik polski.

Do afery, która jest bodaj największą dotychczas w Polsce aferą szpiegowską, wmieszanych jest szereg znanych osób politycznych, w tem kilku Niemców posłów na Sejm polski.

Nici sprawy wychodzą daleko poza Śląsk. Policja śledcza wykryła podobno działalność szpiegowską nawet w biurach województwa śląskiego, gdzie znajdowały się tajne akta wojskowe.

Szczegóły trzymane są dotąd w ścisłej tajemnicy.

Wilki grasują na przedmieściach Wilna!

Wilno. Niebywała plaga wilków, panująca obecnie na Wileńszczyźnie przybrała rozmiary zastraszające.

Do Wilna nadchodzą wiadomości o napadach całych stad wilków na osiedla ludzkie. Wilki podeszły już pod samo Wilno i grasują na przedmieściach.

W nocy z 12 na 13 zauważono kilka wilków na Antokolu w pobliżu cmentarza żydowskiego, zaś na Pośpieszce jeden z pracowników elektrowni miejskiej, powracając w nocy do domu, został napadnięty przez 2 wilki i z najwyższą trudnością udało mu się obronić przed napastnikami i w ten sposób ujść śmierci.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Konferencja poselska.** W niedzielę, dnia 24 stycznia br. po głównem nabożeństwie odbędzie się w hotelu pod „Białym Orłem" konferencja poselska, na którą zaprasza się wszystkich członków. Zarząd Związku Ludowo-Narod.

— **Wąbrzeźno.** Śpiewy Lutni odbędą się dziś o godz. 8 mej wieczorem w sali p. Klimka Zarząd

— **Wąbrzeźno.** Lekcje śpiewu Tow Sp Mł. Żeńskiej św. Cecylji odbywać się odtąd będą we **wtorki** i **czwartki** punkt o godz. 7-mej Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 19. I. 1926 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	18,00 — 19.00
2. Pszenica	325.0 — 34.50
3. Ospa żytnia	13.00 — 14 00
4. Owies nowy	20,00 21.00
5. Jęczmień brow	21 50 — 23.50
6. Mąka żytnia 70	30,50 — 31.50
7, Mąka pszenna 65	515 0 54.50
8. Siano luźne	6.50 — 7.50
9. „ pras	8.60 - 9,40
10. Ziemniaki fabr.	2.50 — 2,02
11 Słoma żyt luź.	1.80 — 0.02
12 „ „ pras	2.85 — 10,23
14. Jęczmień	20 00 — 21 00
15. Ospa pszenna	15.00 — 16.00

Usposobiene niejednolite

Poznański targ na bydło.

Dnia 12. I. 1926 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskie buhaji,, — wołów — krów i jałówek — kóz — jagniąt 44 cieląt, 549 owiec, 1453 świń

Płacono za 100 kg żywej wagi:

bydło rogate	I kl.	102 —
„	II kl.	94 — „
„	III kl.	83 — „
cielęta	I kl.	— 96 „
„	II kl.	70 - 76 „
„	III kl.	8 „
świnie	80—100 kg.	— 148 „
„	100—120 kg.	— 154 „
„	120—150 kg.	— 160„

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 14. I. 26 r.

Dolary	6,95 — „
Funty ang.	—33,72 „
100 Frank. franc.	32 15 „
100 Frank. belg.	38.35 „
100 Frank. szwajc.	166,90—165 50 „
100 Lirów włosk.	97 „

Druk i nakład „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie.
Redaktor odpowiedzialny: L. Stachiewicz w Wąbrzeźnie.

W sobotę, dnia 16 bm. o godz. 1-szej po poł. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy syn i brat **ś. p.**

Stanisław Angowski

w 20 roku życia,

o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina

Wąbrzeźno, dnia 18. I. 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 b. m. o godz. 8 z domu żałoby wyb. pod Czystochleb.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna.

Ogłoszenie

w sprawie wymiaru i uiszczenia kom. podatku od psów na rok 1926.

Zgodnie z § 9 statutu wspomnianego podatku, podaję niniejszem do publicznej wiadomości co następuje: Podatek komunalny od psów wymierzono; lista wymiarowa leży wyłożona do publicznego wglądu w lokalu tut. Kasy Miejskiej; termin płatności podatku ustalono:

dla kwot podatk. za 1 półrocze 1. 2. 1926.
„ „ „ „ 2 „ 1. 7. 1926.

Według § 10 rzeczonego statutu należy wnosić odwołania w sprawach tego podatku w trybie i terminie przepisowym § 69 i następnych ustawy o daninach komunalnych z dnia 14. 7. 1893 (zb. ust. pr. str. 152).

Niewpłacenie w ustalonym terminie rzeczonego podatku powoduje przymusowy pobór zaległości z doliczeniem kosztów egzekucyjnych, oraz kar za zwłokę według § 11 statutu i przepisów tymże paragrafem wskazanych.

Wąbrzeźno, dnia 11. I. 1926.

MAGISTRAT
(-) Schwarz, burmistrz.

Na rozporządzenie Pana Starosty, umieszczone w Orędowniku Urzędowym z dnia 8. I. 26. Nr. 1 L. dz. 10|26. II. w sprawie rozp weterynaryjno policyjnego dotyczącego zarazy pryszczycy, zwracam uwagę i wzywam do ścisłego przestrzegania tegoż.

Wąbrzeźno, dnia 8. I. 1926 r.

Urząd Policyjny
(-) Schwarz, burmistrz

Wydzierżawienie polowania.

Dnia 1-go lutego br. o godz. 3-ciej po poł. odbędzie się wydzierżawienie polowania w gminie **Sierakowo** w urzędzie łowiectwa. — Obszar polowania obejmuje **2500 mórg** i będzie wydzierżawiony na przeciąg 3 lat. Reflektanci poprzednio muszą złożyć kaucję w wysokości 50 zł.

Sołtys gminy Sierakowo.